

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Tym, co się liczy naprawdę,
jest przywiązanie do Jezusa
i posłuszeństwo Jego Słowu.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Mali święci wniebowzięci

Aniołowie przy stole rozglądają się za manną z nieba, trzy Maryje tulą małego Jezusa, św. Florian pilnuje, żeby nie wylać wody, a św. Michał Archanioł z mieczem pilnuje porządku.

Są takie dni w roku, kiedy nasze ulice, kościoły i salki parafialne okupują święci. Marsze i bale świętych to nie tylko sprzeciw wobec Halloween. To przede wszystkim przypomnienie i dzieciom, i rodzicom, że naszym celem jest niebo, a uroczystość Wszystkich Świętych wcale nie jest smutnym świętem.

– Dzieci same bardzo chcą chodzić na ten bal, po prostu lubią się bawić, tańczyć, przebierać. Dlatego tworzymy im alternatywę wobec Halloween. Nie akceptujemy tego święta i staramy się raczej zaszczyć im kultywowanie obrządków i tradycji chrześcijańskich w tym czasie. Bal Wszystkich Świętych wpisuje się w świętowanie 1 listopada, a dzieciom zaspokaja pęd do zabawy. Co lubią? U nas jest oczywiście przebieranie się za świętych, tańce przy muzyce (np. piosenkach Arki Noego), konkursy i zabawy z motywem edukacyjnym (na rozpoznawanie świętych). Do tego słodkości, pizza, napoje, balony – i dzieci są wniebowzięte – opowiada Karolina, która razem z innymi rodzicami organizuje Bal Wszystkich Świętych przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na toruńskich Bielawach.

A jak wyglądały spotkania naszych najmłodszych diecezjan ze świętymi patronami w innych parafiach? /RC

Gostkowo

Dzieci spotkały się na wspólnej zabawie w świetlicy w Kamionkach



Zdjęcie: Jakub Stokłosa

Bale Wszystkich Świętych to dobry czas dla całych rodzin

Dużych. Tańce i konkursy, do których włączali się także rodzice, prowadził Witek Wojnowski, a pyszności dla świętych przygotowali rodzice i panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Kamionkach. Szczególnym powodzeniem cieszyły się gofry. /XPB

Toruń-Podgórz

Bal rozpoczął się Koronką do Bożego Miłosierdzia, następnie ulicami parafii przeszedł pochód uczestników,



W Kamionkach wodzirej porwał wszystkich świętych do tańca

którym towarzyszyły śpiewy o świętych i powrót do klasztoru Ojców Franciszkanów, gdzie nastąpił ostatni, trzeci, najdłuższy etap spotkania. Na balu nie zabrakło św. Franciszka, św. Klary, św. Faustyny, św. Rity, św. Józefa i aniołków. Dzieci mogły opowiedzieć o swoich świętych patronach w atmosferze radości i zabawy. Czekwały na nie przygotowane przez rodziców i zakonników tańce, konkursy, a także słodki poczęstunek. /AM

Grębocin

Na spotkanie ze św. Teresą i jej świętymi rodzicami – Zelią i Ludwikiem Martin – małych mieszkańców grębocińskiej parafii zaprosił Parafialny Oddział Akcji Katolickiej. Dzieci świetnie się bawiły, a na koniec wbrały królową i króla balu. /RC

Świerczynki

Po Eucharystii w kościele dzieci w barwnym korowodzie przeszły do



→ sali w szkole podstawowej na zabawę. Bal animował ks. Mateusz Pstrągowski wraz z młodzieżową Wspólnotą Trzeciego Dnia, a rodzice wraz z grupą organizacyjną zadbał o poczęstunek. Jury miało ciężki orzech do zgryzienia w konkursie na najciekawszy strój, bo były bardzo oryginalne. Ostatecznie wygrali św. Maksymilian Kolbe – Leon, św. Jadwiga – Laura i św. Stanisław Kostka – Igor. Nagrody w postaci gry edukacyjnej dla



Beata Nowak-Latańska

Czy dają tu mannę z nieba?

zwycięzców i słodczy wszystkim dzieciom wręczył proboszcz ks. Piotr Stefański. /KU

Toruń-Bielany

Schola dziecięca i ministranci z opiekunami zaprosili małych parafian od św. Józefa na świętowanie uroczystości Wszystkich Świętych. Śpiew i tańce prowadziła s. Nikodema, a uczestnicy mogli zgadywać czasem nieoczywiste przebrania świętych – biletem wstępu był właśnie strój. Kim jest święta z chochlą, święta w stroju krakowskim albo święty w bluzce w samochody? Pomysłowość dzieci potrafiła zaskoczyć wszystkich uczestników balu. /RC

Katarzyna Umińska



Kto jeszcze nie zaprenumerował Rycerza Niepokalanej?



Małgorzata Borkowska

Pochód to tradycja parafii w Tarnie



Katarzyna Cegielńska

Wszyscy święci wypełnili salę przy kościele św. Józefa

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Grudziądz-Lotnisko

Parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła zorganizowała bal po raz pierwszy, ale dzieci już obiecują, że przyjdą za rok. Na balu pojawili się m.in. Maryja i św. Józef, św. Weronika, św. Elżbieta, św. Małgorzata Maria Alacoque, św. Faustyna i Anioł Stróż. Jak na prawdziwej zabawie były słodczy i słodkie napoje, balony, śpiew i fantastyczna muzyka. Z twarzą uczestników nie schodziły uśmiechy, szczególnie kiedy duszpasterze zaprosili ich na wspólną lokomotywę po korytarzach plebanii. /MB

Grudziądz-Tarpano

Przebrane w stroje świętych dzieci z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa razem z rodzicami i duszpasterzami przeszły na cmentarz w Nowej Wsi. W pochodzie nieśli relikwie znajdujących się w parafii, a towarzyszył im chór Sursum Corda. – To okazja, by pokazać, jak bardzo mogą zachwycać święci i że każdy zwyczajny człowiek może zostać świętym – mówił ks. kan. Zbigniew Gański, proboszcz.

MAŁGORZATA BORKOWSKA



Małgorzata Borkowska

W Grudziądzu dzieci już myślą o strojach na przyszły rok



Michał Matuszak

Wesoły orszak świętych na toruńskim lewobrzeżu

Język muzyki

TORUŃ Koncertem zatytułowanym *Chorał gregoriański – muzyka i jej inspiracje* parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu rozpoczęła świętowanie jubileuszu swojego 40-lecia.

Parafia na toruńskich Stawkach została erygowana 25 listopada 1982 r. przez kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Koncert poświęcony był patronce parafii, Matce Bożej Niepokalanie Poczętej, a pomysłodawcą był proboszcz ks. prał. Krzysztof Lewandowski. W koncercie wystąpił kantor diecezjalny ks. kan. Mariusz Klimek, rezydent parafii na Stawkach. Dźwięki harmonijek ustnych wydobył Jan Kieszkowski, a przy organach zasiadł znany szerokiej publiczności wirtuoz, dyrygent i kompozytor Paweł Głowiński.

Koncert w kościele 28 października zgromadził nie tylko mieszkańców lewobrzeżnego Torunia, ale wszystkich, którzy kiedykolwiek mieli okazję posłuchać tego niezwykłego tercetu i wiedzą, że koncerty w ich wykonaniu to wysoki poziom artystyczny i niezapomniane przeżycie. To nie tylko słuchanie pięknego wykonania muzyki kościelnej, doskonałej gry na instrumentach, niezwykłej barwy głosu znanego i cenionego w naszej diecezji ks. kan. Mariusza Klimka, ale to wspólna modlitwa wszystkich zebranych i hołd oddany Bogu



Anna Głos

Artyści są dobrze znani torunianom

i Jego Matce. Miał rację papież Pius XII, który powiedział: „Piękna muzyka jest uniwersalnym językiem, który mówi bezpośrednio z serca do serca, poza murami i poza granicami narodów”.

W pierwszej części koncertu wybrzmiała *Toccata d-moll* Jana Sebastiana Bacha oraz pieśni chorału gregoriańskiego związanego z wydarzeniami roku liturgicznego. Druga część poświęcona była pieśniom związanym z Matką Bożą – patronką parafii. Obecni wysłuchali wykonania *Ave Maria*, wspólnie zaśpiewano m.in. *Bogurodzicę*

i inne pieśni maryjne. Na zakończenie proboszcz ks. prał. Krzysztof Lewandowski udzielił zebranych błogosławieństwa. Koncert w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu pokazał, że, aby posłuchać pięknego brzmienia chorału gregoriańskiego, nie trzeba jechać chociażby do opactwa benedyktynów w Tyńcu. Oddziałuje on na słuchaczy z równą siłą w naszych świątyniach parafialnych, a piękno tej muzyki jest dostępne dla wszystkich. **n**

ANNA GŁOS

Różaniec z cukierków

TURZNO Jak co roku od kilkunastu lat w Szkole Podstawowej im. Fryderyka Chopina odbył się konkurs rodzinny na własnoręczne wykonanie koronki różańca.

W konkursie wzięli udział uczniowie klas nauczania zintegrowanego (od oddziałów zero do klas trzecich) wraz ze swoimi najbliższymi. Na apelu w obecności dyrektora szkoły Radosława Siołkowskiego oraz proboszcza parafii Gostkowo ks. Pawła Borowskiego zostały ogłoszone wyniki konkursu oraz wręczono nagrody i wyróżnienia zasponsorowane przez parafię. Konkurs zawsze cieszy się zainteresowaniem i za każdym razem pojawiają się nowe pomysły. Tegoroczne różańce

zostały wykonane z krepy, dzięki róży, kulek papieru, fasoli, wstążeczek, sztucznych kwiatów, metalowych nakrętek na śruby, orzechów włoskich, żelek, cukierków,

kolorowego makaronu. Duże zainteresowanie wzbudził różaniec wykonany w formie liczydła. **n**

BARBARA BELZYT



Konkurs przyniósł dzieciom dużo radości

Zbrodnia, o której nie wie prawie nikt

Z Sebastianem Bartkowskim o zbrodni w lasach Barbarki i ocalaniu od zapomnienia rozmawia Renata Czerwińska.

.. Renata Czerwińska: Instytut Filmowy Unisławskiego Towarzystwa Historycznego tworzy cenne dokumenty o Zbrodni Pomorskiej. Co było inspiracją do tych filmów i o jakich miejscach pamięci dzięki nim możemy się dowiedzieć?

Sebastian Bartkowski: Pierwszy odcinek cyklu mówił o zbrodni w Karolewie pod Więcborkiem, kolejny w Dąbrowie Chełmińskiej, potem w Szpęgawsku, a teraz ukaże się odcinek o Barbarce. W narracji ogólnopolskiej temat jest mało znany – mimo potężnej skali Zbrodni Pomorskiej, wręcz zastraszającej, bo szacuje się, że wciągu kilku miesięcy na Pomorzu zginęło 30-40 tys. osób. To pierwsze ewidentne ludobójstwo u progu II wojny światowej. Wszyscy mówią o Wołyniu, Katyniu, natomiast o Zbrodni Pomorskiej poza nielicznymi Pomorzanami nie wie prawie nikt. A tymczasem nienazwane nie istnieje. Nasze zadanie to popularyzacja tego tematu na ile się da, a skala i oddźwięk filmu jest nieporównywalnie większa niż wielu książek.

.. W przygotowania do filmu zawsze włącza się wielu wolontariuszy.

Wszyscy aktorzy oprócz niektórych grup rekonstrukcyjnych – z Gdańska, Łabiszyna, Bydgoszczy, Torunia – to wolontariusze, którzy grali w filmie jako statyści. Pochodzą m.in. z Unisławia, Stablewic, Torunia, Chełmży, Silna czy Łubianki. W tym odcinku cyklu to 200-300 osób, ale w filmie o Szpęgawsku było ich ponad 500. Sceny były nagrywane w Toruniu, Chełmży, Nieszawie, w skansenie w Kłóbce, w fortach I, IV i VII, w toruńskich liceach – I i X. Mamy bardzo dużo rekonstrukcji wydarzeń opartych na



Zdjęcia: Archiwum IFUTH



Grupy rekonstrukcyjne pokazały grozę wojny

Sebastian Bartkowski

Historyk, członek Komitetu Pamięci Walk i Męczeństwa przy IPN w Gdańsku, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Unisławiu, prezes Unisławskiego Towarzystwa Historycznego, reżyser serii dokumentalnej *Zbrodnia Pomorska*

zeznaniach świadków i oni są solą tego filmu. To dzieci pomordowanych w liczbie prawie 30 z całej Polski, od Szczecina, Warszawy, Ławy, po nasze tereny. Część materiałów sprowadziliśmy ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Niestety, pięciu świadków już nie obejrzy tego filmu, bo zmarli przed jego emisją.

.. Praca nad filmem trwa bardzo długo?

Teraz było to spowodowane sytuacją pandemiczną, jednak czas przygotowań to zwykle przynajmniej rok. Poprzedzamy je kwerendą archiwalną. Z pomocą przychodzi nam zawsze Instytut Pamięci Narodowej, udostępniając akta śledcze robione w latach 60. przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz obecne badania Komisji Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu. Dzięki temu mamy dostęp do materiałów źródłowych, które pozwalają nam wzmocnić przekaz. Również w toruńskim archiwum państwowym

znalazłem wiele ciekawych materiałów (m.in. zdjęcia z propagandowego pogrzebu volksdeutsch w dniu 22 września 1939 r.). Jeszcze przed wybuchem wojny sporządzono w Polsce listę osób pochodzenia niemieckiego, które były podejrzane o jakąkolwiek działalność sabotażową i dywersyjną. Na początku wojny władze polskie zgodnie z tzw. elaboratem o unieruchomieniu internowały setki Niemców. Mieli docelowo trafić do Berezyskiej. Z Torunia eskortowało ich ponad 200 młodych junaków z przysposobienia wojskowego (czyli licealistów i uczniów szkół rzemieślniczych). Doszli tylko do Aleksandrowa i tam się zaczęła jatka – eskortowani próbowali uciec, część z nich zaatakowała strażników. Finał był taki, że Polacy wielu z tych Niemców zabili. Hitlerowcy ich wykopali za kilka dni i kazali myć więźniom z „okrągłaka”. Potem zrobili propagandową hucpę pod tytułem „żsał nienawiści, teraz my wam, Polakom, pokażemy”. I pokazali – na Barbarce zamordowali ponad 600 osób. Ponadto Niemcy w 1944 r. w ramach akcji 1005 odkopali większość grobów na całym Pomorzu i spalili resztki zwłok, by zatrzeć ślady swych zbrodni. Tak było także w Barbarce. Tam przypadkiem ominęli jedną z mogił. Jak wykazała ekshumacja z 1946 r. – leżało w niej 87 ciał, z których zidentyfikowano zaledwie kilkanaście. Ale mamy mnóstwo świadków, którzy byli na tej ekshumacji. Będzie to pokazane w filmie – dzieci, które rozpoznawały swoich ojców, matki. Znalazłem też córkę lekarza, który był odpowiedzialny za ekshumację i robił zdjęcia dokumentujące to, co tam się działo.

.. Film o Barbarce ukaże się 27 listopada. Kim będą główni bohaterowie tego odcinka?

Staramy się pokazać portret zbiorowy ofiar, ale wyróżniliśmy kilka postaci, które są osią przewodnią. Narrację oparliśmy na wspomnieniach ks. Wojciecha Gajdusa z Nawry, który przeżył to wszystko. Postacie, które staraliśmy się uwypuklić – bo tragedia dotyczyła wszystkich tak samo – to przede wszystkim rodzina

Więcków z Torunia, gdzie zabito ojca i dwóch synów, sekretarz sądowy Ludwik Niedziałkowski z Chełmży, prezes chóru Lutnia Ludwik Makowski – co prawda zginął w „okrągłaku”, ale to też postać warta wspomnienia. Znaleźliśmy przedwojenny film lekarza ginekologa toruńskiego Józefa Czyżaka – to pierwsza ofiara Barbarki, którą możemy zobaczyć na przedwojennym filmie. Mamy również ponad 120 zdjęć ofiar przesłanych od ich rodzin. To oczywiście, że wszystkiego, co zebraliśmy, nie da się w filmie zamieścić. Planujemy wydać album *Ofiary Barbarki*. Odnaleźliśmy również w Berlinie syna głównego mordercy Karola Friedricha Straussa. Utrzymywał z nami jakiś czas kontakt, ale potem zaprzestał. Nie wiem, czy umarł, czy nie wiedział o tym, co jego ojciec wyprawiał. Kiedy przeczytamy akta procesu Strasussa z 1969 r., okaże się, że został uniewinniony. W procesie opowiadał, że strzelał do drzew, że nikogo nie zabił, chociaż jego współtowarzysze oskarżali go, widzieli, że był na tej egzekucji. Ludzie się sami nie zastrzelili. Tymczasem nie dość, że został uniewinniony, to jeszcze państwo poniosło koszty procesowe.

.. W jaki sposób będzie można ten film obejrzeć i gdzie zdobyć bilety?

Film będzie można obejrzeć za darmo. Jako organizacja działamy społecznie, nie pobieramy pieniędzy. Premiera filmu będzie miała miejsce 27 listopada w toruńskim kinie „Od Nowa”. Szczegóły dystrybucji kart wstępu będą dostępne na naszej stronie FB. Producentem filmu prócz UTH jest także Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej oraz IPN. Głównym sponsorem był Urząd Miasta w Toruniu, Urząd Marszałkowski, ale też masa innych – Lasy Państwowe, Gmina Łysomice, Gmina Chełmża, Miasto Chełmża, Gmina Łubianka, Związki zawodowe Forum Oświata. LGD Ziemia Gotyki i inne. Produkcja filmowa to olbrzymie kwoty.

.. Tymczasem potrzebne są stroje, scenografia...

I samochody – wynajęliśmy 7 różnych samochodów wojskowych



W filmie poznamy m.in. losy rodziny Leona Czarlińskiego – patrioty i społecznika z Brąchnówka



Czy uda się przekazać paczki dla najbliższych?



Praca nad filmem to duży wysiłek, ale i satysfakcja

i cywilnych (w tym Blitze Wehrmachtu z Warszawy). Dla Torunia to będzie ważny dokument. Ten film powinien być robiony dwadzieścia lat temu, kiedy żyło jeszcze wielu świadków. Przesłanie jest takie, żeby mówić prawdę, nie budząc nienawiści. Chcemy wszystkim ofiarom Barbarki przywrócić pamięć. 

Premiera filmu *Barbarka 1939* będzie miała miejsce 27 listopada w toruńskim kinie „Od Nowa”.

Kodeks medyka

Kiedy pracujemy przy łóżkach chorych, mamy to czynić z miłości do bliźniego. Procedura jest dla człowieka, a nie człowiek dla procedury – mówił ks. kan. Andrzej Bartman do przedstawicieli środowiska medycznego.

Wieloletnią tradycją Duszpasterstwa Służby Zdrowia Diecezji Toruńskiej są Msze św. w intencji tych, którzy w swojej pracy towarzyszą każdemu z nas od chwili narodzin aż do śmierci. Przedstawiciele środowiska medycznego w wigilię liturgicznego wspomnienia św. Łukasza, patrona służby zdrowia, zgromadzili się w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu.

Przywracanie nadziei

Liturgii przewodniczył ks. kan. Andrzej Bartman, kapelan Regionalnego Szpitala Specjalistycznego w Grudziądzu. W homilii odniósł się do słów Jezusa: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć”. Służba to słowo, którego potoczne rozumienie bywa pejoratywne, jednak w odniesieniu do służby zdrowia zyskuje nowy wymiar. W tej służbie bowiem, jak podkreślił kaznodzieja, nadrzędnym celem jest dobro człowieka. – We wszystkich procedurach, które wykonujemy, nie może zabraknąć miłości. To procedura jest dla człowieka, a nie człowiek dla procedury. Musimy zawsze pamiętać o człowieku – mówił kapłan. Przywołał wspomnienia z czasu pandemii, kiedy codzienne obowiązki były trudniejsze niż dotychczas. Wtedy bardziej niż kiedykolwiek ważna była obecność, rozmowa, przekazanie informacji rodzinie. Dzięki temu „wielokrotnie pacjent, który stracił wszelką nadzieję, właśnie w lekarzu, pielęgniarce, ratowniku czy też w tym, który oddał dla niego krew,



Msze św. w intencji służby zdrowia to tradycja naszej diecezji

dostrzegł nadzieję, że może jeszcze uda mu się wrócić do bliskich”.

Ks. Bartman zwrócił uwagę, że „jesteśmy zobowiązani do wskazywania światła Chrystusa pomimo własnych problemów i trosk. Praca z chorym to wielka odpowiedzialność. Dzielimy w niej trudy Jezusa, dlatego On zawsze będzie dla nas wsparciem”.



W pracy medyków nie może zabraknąć miłości

Życzenia dla medyków

Istotą patronatu św. Łukasza podkreślił w życzeniach skierowanych do środowiska medycznego diecezjalny duszpasterz służby zdrowia ks. kan. Dariusz Zagórski: – Święty przekazał nam wiele przypowieści, w których bardziej niż inni natchnieni autorzy pochylił się nad ludzkim cierpieniem. Najbardziej znana – o miłosiernym Samarytaninie – od wieków definiuje wasze powołanie, a jej tekst powszechnie uznawany jest za kodeks medyka. W waszej codziennej wędrówce pomoc drugiemu człowiekowi jest priorytetem, a potrzeby bliźniego przysłaniają inne cele.

Z okazji obchodów święta Służby Zdrowia duszpasterstwo zorganizowało konkurs plastyczny dla najmłodszych mieszkańców diecezji. Spośród nadesłanych prac wyróżniono projekty czworga uczestników: Wiktora Padusińskiego (SP w Żelnie, 6 lat), Agaty Taborek (SP w Kowalewie Pomorskim, 7 lat), Mai Zabłockiej (SP w Wałdowie, 8 lat) i Zuzanny Barcikowskiej (SP w Lidzbarku, 9 lat). Dzieła młodych artystów są prezentowane na fanpage'u Duszpasterstwa Służby Zdrowia Diecezji Toruńskiej. /DSZ



Zdzisława Marszałkowska

Grupa ciągle znajduje nowych członków

Chcemy kochać bardziej

Kochamy Boga, Kościół, naszego patrona św. Józefa i jesteśmy jego świadkami w dzisiejszym świecie.

LESZEK GOŚCINIĄK

Witaj, Józefie, wierny słu-go Boży – pieśnią wykonaną przez Perpetuo Soccorso, chór parafii św. Józefa w Toruniu, rozpoczęła się Eucharystia sprawowana w intencji członków Modlitewnej Grupy św. Józefa, która 22 października obchodziła 18. rocznicę powstania. Mszy św. przewodniczył o. Wojciech Zagrodzki, redemptorysta, proboszcz, w koncelebrze z o. Leszkiem Kapustą, duchowym opiekunem grupy. W obchodach jubileuszu nie mogło zabraknąć siostr Józefitek posługujących przy parafii na czele z s. Elżbietą Cybą, przełożoną domu. Na uroczystość została zaproszona pracująca obecnie w Częstochowie s. Teresilla Ziober ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa, z inicjatywy której w 2004 r. powstała grupa. Siostra w ciepłych słowach wróciła wspomnieniami do okoliczności naszego powstania. Przywołała również nazwiska kolejnych animatorek,

a były to: s. Antonina Bocionek, s. Janina Pyda, s. Damaris Paszut, s. Nikodema Sieczkoś, s. Ancella Jabłońska, i ponownie s. Nikodema. Podziękowała wszystkim osobom, które z zaangażowaniem włączają się w działalność grupy.

Jak zaznaczyła opiekunka grupy s. Nikodema, jubileusz „to niewątpliwie czas łaski i działania Ducha Świętego, który ciągle działa w nas i podsuwa nam nowe pomysły, jak kochać Boga i Kościół, jak czcić św. Józefa, a nade wszystko pokazać innym, jak wiele łask płynie przez jego orędownictwo”.

Po zakończonej Eucharystii członkowie grupy wraz z zaproszonymi gośćmi przeszli do Domu Pielgrzyma. Przy kawie i słodkościach powracano wspomnieniami do minionych lat. Wspólne biesiadowanie umiłał akordeonista i chórzysta – pan Wiesław.

Uroczystość zakończył Różaniec w intencji zmarłych członków grupy, siostr Józefitek i ojców redemptorystów.

Modlitewna Grupa św. Józefa liczy obecnie 45 członków. Spotykamy się w każdy drugi wtorek miesiąca na wspólnej Eucharystii, modlitwie i śpiewie. Każdemu spotkaniu towarzyszy figura św. Józefa, która jest

przekazywana członkom grupy i zabierana do ich domów.

Dlaczego członkowie grupy modlitewnej wybrali św. Józefa za swojego patrona?

Mirosława: Odkąd sięgam pamięcią do dziecięcych lat i rodzinnego domu, staje mi przed oczami obraz mamy i babci, odmawiających: „Do ciebie, św. Józefie, uciekamy się w naszej niedoli”. Kiedy już jako dorosła zamieszkałam w Toruniu, w kościele usłyszałam słowa tak znanej mi modlitwy i poczułam się jak w domu. W 2017 r. wstąpiłam do Modlitewnej Grupy św. Józefa, zapisując również męża. Dla nas św. Józef jest bardzo skutecznym orędownikiem we wszystkich sprawach. Nigdy nas nie zawiodł. Święty Józefie, dziękujemy za wszystko.

Zenona: Należę do grupy od 2011 r. Nigdy nie zawiodłam się na św. Józefie. Wraz z całą moją rodziną stawiam go jako wzór ojca i opiekuna. Z parafią św. Józefa jestem bardzo emocjonalnie związana, bo mój nieżyjący już mąż Ryszard pomagał przy budowie kościoła. Razem z grupą biorę udział w rekolekcjach poświęconych św. Józefowi, dzięki którym pogłębiłam moją wiarę. Każdego dnia odmawiam Koronkę do św. Józefa, prosząc o szczęśliwą i dobrą śmierć. **n**

Rozdawanie uśmiechów

Wchodzących na Mszę św. do kaplicy w toruńskiej Caritasie wita promiennie pewna drobna pani w okularach. Kiedyś doświadczyła wielkiej biedy, ale to właśnie tutaj znalazła pomoc. Odwdzięcza się wolontaryjną pomocą i uśmiechem, który każdemu dodaje nadziei.

RENATA CZERWIŃSKA

Wtę niedzielę przypada szósty już Światowy Dzień Ubogich. Wyobrażnia miłosierdzia, o której mówił św. Jan Paweł II, sprawia, że ci, którzy miłują Chrystusa, chcą też kochać braci. Potrzeb nie brakuje – ale i pomysłów.

Najlepsza pokuta

Caritas to przecież Monika Murawska z oddziału w Przysieku, która tak bardzo zaangażowała się w pomoc przybyszom z Ukrainy, że nawet w domu zaczęła mówić po ukraińsku. To s. Agnieszka Kroll z Caritas na Bydgoskim Przedmieściu, z uśmiechem częstująca potrzebujących aromatyczną zupą. To ośrodek wsparcia dla bezdomnych w malowniczej Chełmży.

Pomoc bezdomnym jest charyzmatem wspólnoty Przymierze Miłosierdzia z Torunia. Regularne spotkania są bardzo cenne dla ubogich – wspólnota nazywa ich po prostu przyjaciółmi z ulicy. Nawiązane relacje sprawiają, że wielu z nich powraca chęć do życia, pragnienie zmiany.

A co pomoc ubogim oznacza dla „Przymierzaków”? Opowiada Mikołaj: – Posługa bliźniemu to dla mnie konieczność, by nie żyć w pysze i rozwijać swoją duchowość. Ostatnio dostałem w konfesjonale następującą pokutę: pomóż w tym tygodniu komuś, komu pomóc nie planowałem. Trzy dni z rzędu poświęciłem więc czas panu J., bezdomnemu, który, jak wszystko na to wskazuje, tylko na chwilę wylądował na ulicy. Na początku spotkania był dystans, następnie jednak coraz więcej zaufania, emocji, nawet płaczu. W tym tygodniu odwiedzam go ponownie. To



Toruński Samarytanin to pomoc nie tylko dla ciała, ale i dla ducha

chyba dotąd najowocniejsza pokuta, jakiej doświadczyłem.

Inna wspólnota z pomysłami? Oczywiście Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Od kilku lat prowadzą



Dla Stowarzyszenia im. Ani Bicz z Grębocina nie ma sytuacji bez wyjścia

akcję „Polak z sercem”, mającą na celu pomoc Polakom mieszkającym na Kresach, którzy są w trudnej sytuacji. Zbiórki finansowe, zbiórki żywności, zachęty do przesłania zwykłego smsa, lekcje języka polskiego, a nawet doradztwo zawodowe – dla młodych nie ma wyzwań, których nie da się podjąć.

Dusza ludzkie

Ubóstwo jednak to nie tylko kwestie materialne. Święta Matka Teresa z Kalkuty zachęcała do tego, by zobaczyć wokół siebie ludzi samotnych. „Niemają ludzi na świecie umiera z braku kromki chleba, znacznie więcej jednak umiera z braku miłości”. Jak temu zaradzić?

Na toruńskiej Starówce od lat działa „Wędką” – stowarzyszenie dla dzieci z trudnych rodzin, prowadzone przez Wojciecha Przybysza i licznych wolontariuszy. Wspólna zabawa, sport, pomoc nie tylko w edukacji, ale i w komunikacji, budowaniu wzajemnych więzi – i nagle o dzieciach, które wcześniej być może nie usłyszały o sobie dobrego słowa, wszyscy mówią pozytywnie. – Znamy Wędkę i zaglądaliśmy tam z synkiem, a dzieci z Wędky były też na jego urodzinach – opowiada Magda. – Dzięki Wędkę te dzieci są kochane, uczą się szacunku do drugiego człowieka. Są życzliwe, pomagają sobie nawzajem, a Wojtek to dusza człowiek.

Wędkowicze nie ograniczają się tylko do Starego Miasta – wyruszają także do dzieci na innych osiedlach, by razem z nimi grać w piłkę, uczyć się wspólnie i pokazać, jak bardzo są wartościowe.

Samarytanin to ośrodek działający przy diecezjalnym sanktuarium Bożego Miłosierdzia, przeznaczony dla osób starszych i chorych. Rehabilitacja, ale i wspólne spotkania, rozmowy, życzliwość wolontariuszy to dar dla wszystkich podopiecznych. – Mama zaczęła tam chodzić i odżyła – dzieli się Olga. – Niemal zapomniała o swojej chorobie! 

Ks. Paweł Borowski/Niedziela

Daria Jenczewska